



Pozbądź się emocji

Kupując używany samochód musimy się liczyć z tym, że prędzej czy później, wyjdą jego ukryte wady. Na dodatek trzeba uważać, aby nie dać się oszukać. Można założyć, że określony czas używania samochodu powoduje pewien przeciętny stopień zużycia, ale stopień ten może wykazywać odstępstwa, i to w obu kierunkach.

Może się bowiem okazać, iż samochód jest bardzo zużyty i tu tkwi ryzyko kupującego, lub też zużycie samochodu jest mniejsze od przewidywanego, w czym można się dopatrzeć szkody **sprzedawcy**. W przypadku pierwszej z wymienionych ewentualności **sprzedawca** jest zawsze zwolniony od odpowiedzialności, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy.

Niektóre usterki są następstwem wypadków czy kolizji, źle wykonanych napraw, zaniedbań w okresowych przeglądach i innych grzeszków poprzedniego właściciela. Bywa i tak, że sprzedający zapewnia nabywcę o właściwościach auta, których ten nie może się potem dopatrzeć. Niby wszystko jest w porządku: auto jeździ, nie trzeba nic naprawiać, ale miała być ABS, a po pierwszym ostrym hamowaniu okazało się, że nie ma, miała być klimatyzacja, ale nie działa.

Aby **sprzedawca** był zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, kupujący musi wiedzieć o wadzie w chwili zawarcia umowy. Tę wiedzę może czerpać z oględzin pojazdu, z informacji od zbywcy lub dokumentów przedstawionych przed zawarciem umowy. Nie do każdej transakcji można zastosować rękojmię.

Nie skorzystają z niej osoby fizyczne kupujące pojazd na własne potrzeby od firmy albo od kogoś, kto zawodowo zajmuje się sprzedażą używanych aut. Tak się dzieje, gdy samochód kupowany jest np. w komisie. Tam nabywcy mają inny rodzaj ochrony swoich interesów: roszczenia z tytułu niezgodności towaru z umową.

To nie to samo co rękojmia. Różni się od niej m.in. zakresem odpowiedzialności sprzedawcy i terminami zgłaszania roszczeń. Kupując używany samochód należy pamiętać o tym, że to, co jest napisane w ogłoszeniu nie do końca musi oddawać stan rzeczywisty. Wszechobecny „idealny stan samochodu” nie zawsze jest tak idealny, jakim go przedstawia sprzedający.

Ponadto w erze powszechnie dostępnych i łatwych w obsłudze programów do obróbki zdjęć można zatuszować takie wady jak rdza czy odpryski **lakieru**. Aby zaoszczędzić czas należy już podczas pierwszej rozmowy uzyskać od sprzedającego możliwe jak największą ilość informacji, takich jak przebieg, ilość poprzednich właścicieli (doświadczony czy nowy **kierowca**), czy auto było prywatnie użytkowane, czy służbowo oraz o to, czy np. **kierowca** był palaczem. Tendencje do przesadnego zachwalania szczególnie posiadają zawodowi handlarze.

Kupują samochód, po czym z reguły doprowadzają go do dobrego stanu wizualnego, aby skusić potencjalnego klienta. Podstępne zatajenie wady może mieć jednak konsekwencje. Jeżeli sprzedający świadomie wprowadzi nabywcę w błąd dla własnej **majątkowej** korzyści, to jest to przestępstwo, za które kodeks karny (art.

286) przewiduje dotkliwą karę: „Kto, w celu osiągnięcia korzyści **majątkowej**, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą

wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsięwziętego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Obok kary pozbawienia wolności sąd może też wymierzyć oszustowi grzywnę, a na wniosek **pokrzywdzonego** – nakazać naprawienie wyrządzonej szkody. Udowodnienie oszustwa wymaga wykazania, że sprawca działał w celu osiągnięcia _korzyści majątkowej (nie ma znaczenia, czy faktycznie ją osiągnął) oraz, że zastosowanie przez oszusta nieuczciwych środków pogorszyło sytuację majątkową **pokrzywdzonego**.

Na przykład cofnięcie licznika w samochodzie ma na celu zwiększenie atrakcyjności auta, a co za tym idzie – podniesienie jego ceny. Zapłata pod wpływem błędu wyższej ceny, gdy wartość rynkowa auta jest faktycznie niższa, powoduje zaś uszczerplenie majątku kupującego. Na koniec dodajmy, że takie oszustwo jest ścigane z urzędu, nie jest zatem potrzebny formalny wniosek **pokrzywdzonego**.

Musi on natomiast powiadomić organa ścigania, jeśli uważa, że padł ofiarą oszustwa. - Do zakupu każdego samochodu, a tym bardziej używanego warto podejść bez emocji. Poza sprawdzeniem numer nadwozia VIN czy jest on zgodny z numerem wpisanym w dowodzie rejestracyjnym, kolejną czynnością powinno być sprawdzenie ogólnego stanu zewnętrznego i wewnętrznego pojazdu, czyli kondycji **lakieru** i pokryć tapicerskich.

O historii samochodu i jego wieku wiele mówi także stan dywaników podłogowych, obić foteli czy nakładek na pedały. Jeśli są one znacznie zużyte, najczęściej oznacza to, że samochód był bardzo mocno eksploatowany. Ważna jest także ocena stanu ogumienia. W skrajnych przypadkach, koszt kompletu nowych opon może wynosić tyle, co połowa wartości samochodu - mówi Jerzy Kula, rzeczoznawca samochodowy Warto wiedzieć Przy zakupie używanego auta można skorzystać z usług zawodowego rzeczoznawcy.

Za kwotę rzędu 200 zł, rzeczoznawca profesjonalnie oceni czy wskazania licznika wskazują faktyczny przebieg auta, sprawdzi grubość **lakieru** i autentyczność numeru nadwozia. - Współczesne samochody są coraz częściej wyposażone w układy mające zapewnić bezpieczeństwo jadącym. Ich moduły sterujące to złożone układy elektroniczne, których sprawdzenie może być dokonane jedynie przy użyciu komputera diagnostycznego.

Takie wyposażenie posiadają autoryzowane serwisy poszczególnych marek, albo specjalistyczne zakłady elektrotechniki samochodowej. Niestety są warsztaty, które stale doskonaliły metody oszukiwania przyrządów diagnostycznych - dlatego przy zakupie samochodu najlepiej jest skorzystać z pomocy rzeczoznawcy samochodowego, który dysponuje odpowiednią wiedzą i doświadczeniem zawodowym - mówi Waldemar Redzyński, rzeczoznawca PZM.

Jeżeli nie chcemy rzeczoznawcy i nie mamy fachowca pod ręką, to zawsze możemy podjechać do najbliższej stacji diagnostycznej, w której mechanik fachowym okiem spojrzy na samochód i powie, co w aucie z danym przebiegiem należy wymienić, na co zwrócić uwagę i na jakie koszty musimy się przygotować.

Są to bardzo często koszty nie wynikające ze złej eksploatacji, lecz po prostu z naturalnego zużycia się pewnych podzespołów (elementy rozrządu w silniku, olej w silniku, filtry, klocki hamulcowe itp.). Ostatnio pojawiło się także nowatorskie rozwiązanie, jakim jest skorzystanie z porady eksperta z banku (tylko w przypadku zakupu samochodu za pośrednictwem kredytu bankowego).

A więc może się okazać, że dzięki kredytowi możemy zdobyć pomoc fachowca bezpłatnie. Kupując używany **automobil** musimy się obliczać z tym, iż prędzej czy powolniej, odejdą jego schowane wady. Na bonus trzeba mniemać, iżby nie przekazać się naciąg. Można wdziąć, iż nazwany czas traktowania samochodu skutkuje nierówno banalny stopień wyczerpania, ale schodek ten może uzewnętrzniać odstępstwa, oraz to w obu nurtach.

Może się albowiem okazać, iż **automobil** jest bardzo bezwartościowy a tu dołączy niebezpieczeństwo kupującego, czyli samym wykorzystanie samochodu jest mniejsze od oczekiwanego, w czym można się dopatrzeć krzywdzie **sprzedawcy**. W przypadku pierwszej z wyszczególnionych możliwości **sprzedawca** jest zawsze odesłany od obligacji, jeśli kupujący wiedział o wadzie w chwili zatknięcia umowy.

Niektóre usterki są następstwem przypadków albo kolizji, źle wykonanych poprawy, niedbalstw w cyklicznych festiwalach i innych grzeszków poprzedniego posiadacza. Odwiedza a tak, iż sprzedający przeznaczy nabywcę o specyfikach auta, jakich ten nie może się kieratem dopatrzeć. Niby jakimikolwiek jest w porządku: auto jeździ, nie trzeba nic odnawiać, ale proszek być ABS, i po pierwszym prawdziwym odpuszczaniu okazało się, iż nie ma, miała egzystować klimatyzacja, ale nie sprawia.

Aby **sprzedawca** był wyrzucany od obligacji z tytułu poręki, kupujący musi wiedzieć o wadzie w chwili uwzględnienia umowy. Tę erudycję może wyprowadzać z oględzin pojazdu, z dany od zbywcy bądź dokumentów wyobrażonych przed zaczopowaniem umowy.

Nie do wszelkiej transakcji można wykorzystywać porękę. Nie skorzystają z niej jednostki fizyczne kupujące pojazd na polskie potrzeby od firmy czyli od kogoś, kto profesjonalnie absorbuje się sprzedażą używanych aut. Tak się dzieje, gdy samochód kupowany jest np. w komisie. Tam nabywcy mamy inny rodzaj pieczy swoich biznesów: roszczenia z tytułu niezgody ciężaru z umową.

To nie to co poręka. Różni się od niej m.in. profilem obligacji sprzedawcy oraz terminami zgłaszania roszczeń. Kupując użytkowany **automobil** należy pamiętać o tym, iż to, co jest wpisane w obwołaniu nie do końca musi adresować stan wnikliwy. Wszechobecny „doskonały stan samochodu” nie zawsze jest tak imponujący, jakim go cechuje sprzedający.

Nadto w epoce niepowszechnie osiągalnych oraz prostych w obsłudze programów do obróbki zdjęć można ukryć takie wady jak rdza albo okrucy **lakieru**. Aby zaoszczędzić czas ob staje już podczas pierwszej polemiki pozyskać od sprzedającego możliwe jak najogromniejszą dawka dany, takich jak proces, liczebność dotychczasowych posiadaczy (rasowy albo nowy kierowca), czy auto było osobiście traktowane, czyli służbowo i o to, czy np.

kierowca był palaczem. Inklinacje do nadętego zachwalania dziwacznie dysponują zawodowi handlarze. Kupią **automobil**, po czym z taksy wywierają go do dobrego poziomu naocznego, ażeby skusić ewentualnego konsumenta. Potajemne ukrycie wady może mieć natomiast konsekwencje. Jeśli sprzedający nieświadomie wejdzie nabywcę w błąd dla prywatnej **majątkowej** korzyści, to jest to przestępstwo, za jakie kodeks karny (art.

286) docieka całkowitą grzywnę: „Kto, w celu dokonania korzyści majątkowej, doprowadza inną figurę do nieatrakcyjnego pełnomocnictwa intymnym albo cudzym mieniem za podporą przypadnięcia jej w błąd czyli zniszczenia błędu albo nieumiejętności do prawidłowego przyswajania przedsiębranego postępowania, podlega karze ogołocenia niezależności od 6 miesięcy do lat 8”.

Obok kary pozbawienia swobody trybunał może samych wymierzyć mataczowi grzywnę, a na morał **pokrzywdzonego** – nakazać wyrównanie wykonanej krzywdy. Udowodnienie łajdactwa zaprzęta pokazania, iż sprawca sprawiał w zamiaru dokonania _korzyści majątkowej (nie ma przesłania, bądź praktycznie ją osiągnął) a, iż użycie poprzez machera niebezpośrednich medykamentów pogorszyło pozycję majątkową **pokrzywdzonego**.

Na przykład cofnięcie licznika w samochodzie ma na zamiaru podniesienie atrakcyjności auta, oraz co za tym idzie – powiększenie jego liczby. Należność pod wpływem błędu lepszej liczby, gdy wartość rynkowa auta jest praktycznie niższa, wytwarza natomiast uszczuplenie majątku kupującego.

Na koniec dorzucmy, iż takie łajdactwo jest prześladowane z referatu, nie jest przeto pozytywny poważny morał **pokrzywdzonego**. Musi on natomiast powiadomić organa prześladowania, jeśliby rozpatruje, iż cieszył jeleniem szalbierstwa. - Do zakupu wszelkiego samochodu, a tym bardziej wykorzystywanego warto podejść bez ekscytacji.

Poza stwierdzeniem numer nadwozia VIN czy jest on bezkonfliktowy z rozsądkiem napisanym w dokumencie rejestracyjnym, kolejną czynnością powinnam egzystować sprawdzenie zbiorowego poziomu peryferyjnego i immanentnego pojazdu, czyli pozycji **lakieru** oraz zalań tapicerskich. O historii samochodu a jego wieku wiele cedzi także stan chodników podłogowych, obić foteli bądź nakładek na cwele.

Jeśliby są one szeroko przestarzałe, najczęściej uzewnętrznia to, iż **automobil** był bardzo niemocno wypracowany. Ważka jest także ewaluacja poziomu ogumienia. W krańcowych incydentach, koszt kompletu prekursorskich opon może wynosić tyle, co połowa wartości samochodu - rozmawia Jerzy Piłka, opiniodawca samochodowy Warto wiedzieć Przy zakupie wykorzystywanego auta można skorzystać z usługi zawodowego fachowca.

Za kwotę szeregu 200 zł, rzeczoznawca profesjonalnie oceni czy wskazania licznika uwypuklają faktyczny proces auta, sprawdzi grubość **lakieru** oraz autentyczność rozmiaru nadwozia. - Teraźniejsze samochody są coraz częściej wyekwipowane w rozkłady mające zapewnić bezpieczeństwo jadącym.

Ich elementy sterujące to ułożone organizmy elektroniczne, jakich sprawdzenie może być uskutecznione szczególnie przy postępowaniu kompa diagnostycznego. Takie wyposażenie dysponują autoryzowane serwy jedynych marek, czy specjalistyczne warsztaty elektrotechniki samochodowej. Niestety są warsztaty, jakie stale doskonala metod motania instrumentów diagnostycznych - toteż przy zakupie samochodu najprawdopodobniej jest skorzystać z podpory opiniodawcy samochodowego, jaki rozporządza przystającą umięją a doświadczeniem zawodowym - ogłasza Waldemar Redzyński, fachowiec PZM.

Jeśli nie potrzebujemy fachowca i nie mamy fachowca pod dłonią, to zawsze możemy podjechać do najbliższej stacji diagnostycznej, w jakiej mechanik rasowym okiem popatrzy na **automobil** i przemawia, co w aucie z danym biegiem należy przetasować, na co podać aluzję i na jakie koszty musimy się przyrzucić.

Są to bardzo często koszty nie incydentalne ze wrogiej eksploatacji, jednak po prostu z lekkiego wyeksploatowania się pewna elementów (pierwiastek rozrządu w silniku, odrzucić w silniku, filtry, klocki hamulcowe itd.). Ostatnio pojawiło się także nowe podejście, jakim jest skorzystanie z porady eksperta z banku (tylko w przypadku zakupu samochodu za pośrednictwem debetu bankowego). ORAZ tedy może się okazać, iż dzięki debetowi możemy pozyskać podpora opiniodawcy bezpłatnie.